

Kabaret

Olgi Lipińskiej

(Niedziela, I)

(W) Kabarecik Olgi Lipińskiej był udany i śmieszny, choć moim zdaniem kabaretom zdecydowanie nie przystoi tak jednoznaczny wydzwięk.

Przyjemnie było się pośmiać ze strasznych „partii” obiecujących, że zrobią lepiej, z błyskawicznych karier, z dyktatorskich

zapędów, z chłopów, robotników i samych siebie.

Znacznie gorzej wypadł kabarecik przy próbie metafory historycznej z Różą Luksemburg w roli głównej. A już zupełnie źle, gdy autorzy postanowili przeciwstawić oszalałej rzeczywistości akcent pozytywny i z powagą i wzruszeniem dokonali zbiórki na SOS Kuronia (żeby nie było wątpliwości ja SOS też papieram).

(H)